„Jesteśmy może bardziej zainteresowani Europą niż inne kraje...
Nasz kraj, nasz lud, nasza kultura i nasza gospodarka wyrastają z
ogólnoeuropejskich warunków.
Dlatego musimy przeciwstawiać się wszelkim próbom
wprowadzania niezgody i destrukcji do europejskiej rodziny narodów".
Adolf Hitler, 1937

BRUNATNA EUROPA

Mitteleuropa

Faszyzm powszechnie kojarzony jest z nacjonalizmem, choć w rzeczywistości w jego rdzeniem jest imperializm. Nazizm wyrastał z gleby bismarckowskich tradycji imperialistycznych, przejmując koncepcje polityki zagranicznej Drugiej Rzeszy. Sięgają one roku 1800, kiedy to Johann Fichte wydał pracę „Der geschlossene Handelsstaat" (Zamknięte państwo handlowe), proponując w niej stworzenie z Niemiec „autarkicznego" tj. samowystarczalnego gospodarczo organizmu politycznego w naturalnych granicach. Idea ta, rozwijana przez ludzi takich jak Friedrich List („Narodowy system ekonomii politycznej", 1841) czy Paul de Lagarde (1850), propagowana przez Związek Wszechniemiecki (Alldeutscher Verband), na początku XX w. skonkretyzowała się w postaci dwóch komplementarnych idei: koncepcji Wielkiego Obszaru Gospodarczego i doktryny geopolityki.

Idea Grossraumwirtschaft (Gospodarki Wielkiego Obszaru) zasadzała się na stworzeniu bloku samowystarczalnego ekonomicznie, a więc na określeniu wielkości obszaru według kryterium opłacalności autarkii i powiększaniu go w różnych strefach geograficznych w celu urozmaicenia produkcji. Takie terytorium musiało mieć odpowiedni potencjał przestrzenny (własne zasoby naturalne i źródła energii, korzystne warunki komunikacyjne) i demograficzny (dużą siłę nabywczą ludności, nadwyżkę rąk do pracy), wysoki poziom techniki, wreszcie centralny obszar wiodący (Kernland) dla zapewnienia jednolitego kierownictwa gospodarczego. Granice takiego obszaru spróbował zakreślić Friedrich Naumann pisząc w 1915 r. pracę „Mitteleuropa", wedle której tereny od Morza Północnego i Bałtyku do Alp, Adriatyku i południowego krańca Równiny Naddunajskiej tworzyły geograficzną jedność. „Ten obszar – pisał – należy rozpatrywać jako całość, jako wielkie bratnie państwo, jako sojusz obronny, jako ekonomiczny okręg". Uzupełnieniem tej „Europy Środkowej" miały być (oprócz rzecz jasna zamorskich kolonii) także Bałkany, Turcja i Bliski Wschód; Naumann przewidywał też rozszerzenie tego obszaru na Europę Wschodnią po Kaukaz.

Klęska Rzeszy w I wojnie bynajmniej nie zmniejszyła niemieckich apetytów – np. w marcu 1931 r. Carl Duisberg z IG Farben mówił o „zamkniętym bloku gospodarczym od Bordeaux do Sofii” po przewodnictwem Niemiec. Także Hitler to aprobował, polemizując z domagającym się autarkii Strasserem: „Jesteśmy uzależnieni od importu wszystkich ważnych surowców i nie mniej uzależnieni od eksportu produktów przemysłowych. (...) naszym zadaniem jest wziąć w swe ręce organizację całego świata, tak aby każdy kraj produkował to, co dla niego najbardziej odpowiednie; to białej rasie, rasie nordyckiej, przypadła w udziale realizacja tego gigantycznego planu”. Na początku 1934 r. miał powiedzieć: „Nie możemy ograniczać swoich celów do ram narodowych, jak Bismarck. Będziemy panować nad Europą albo jako naród rozpadniemy się...”, przy czym wyjaśniał: „Nie chodzi o to, by stworzyć jakąś taką miniaturkę spokojnej Paneuropy z Niemcami pośrodku jako dobrym wujkiem...”

Naukowe uzasadnienie ekonomicznej ekspansji Niemiec dawała geopolityka – dyscyplina rozpatrująca państwo jako organizm geograficzny (zjawisko w przestrzeni) i biologiczny. Jej prekursorami byli niemiecki uczony Friedrich Ratzel (1844-1904) i szwedzki prawnik Rudolf Kjellen (1864-1922), ale rozwiniętą formę nadał doktrynie prof. Karl Haushofer, od 1919 r. prowadzący na uniwersytecie w Monachium cykl wykładów o geopolityce. Zdaniem geopolityków zmiany granic nie powinny naruszać naturalnych linii oddzielających różne obszary geograficzne, natomiast granice polityczne w tym obrębie były dla nich czymś względnym i płynnym. Zasady współżycia ograniczające możliwość zmiany terytorium kwestionowali jako sztuczne. Rudolf Hess, „człowiek numer dwa” w NSDAP, zaczynał jako asystent Haushofera, nic więc dziwnego, że naziści zaadaptowali geopolitykę jako „narodowosocjalistyczne stanowisko wobec narodu i przestrzeni, wobec państwa i jego bytu”.

Nazizm dodał kolejne piętro do tej konstrukcji, formułując piórem swego „nadwornego jurysty” Carla Schmitta teorię Grossraumordnung (Ładu Wielkiego Obszaru) w dziedzinie prawa międzynarodowego. W kwietniu 1939 r. przedstawił on plan zorganizowania przestrzeni świata na wzór amerykańskiej doktryny Monroego. Jego zdaniem w polityce międzynarodowej podmiotem mają być nie państwa, ale „wielkie przestrzenie”, z których każda ma swego hegemona w postaci państwa najsilniejszego, ograniczającego suwerenność państwową pozostałych. Postuluje oparcie bloków na hegemonii rasowej i jednolitym światopoglądzie oraz redukcję prawa międzynarodowego; twierdzi, że istotne znaczenie mające granice między blokami a nie państwami (Hitler uzupełnia to ideą likwidacji mniejszych państw: „Czasy małych państewek już minęły”). Prawnomiędzynarodowe koncepcje Schmitta znajdują swe odzwierciedlenie w układach o podziale stref wpływów z Włochami, ZSRR i Japonią. Ich echa można też usły-

szeć w wywiadzie, jaki Hitler udzielił w czerwcu 1940 r. amerykańskiemu dziennikarzowi Wiegandowi: oznajmia w nim, że III Rzesza nie będzie tolerowała mieszania się jakiegokolwiek państwa pozaeuropejskiego w sprawy, które leżą w niemieckiej strefie wpływów. Europa należy do Europejczyków, tak samo jak Ameryka do Amerykanów.

Opierając się na wielkoniemieckim dziedzictwie narodowy socjalizm udowadniał swój na wskroś szowinistyczny charakter. W przemówieniu wygłoszonym w grudniu 1919 r. Hitler uznał za wrogów Niemiec absolutnie wszystkie państwa. Ale już pisząc „Mein Kampf" szuka potencjalnych sojuszników, za których uznaje Wielką Brytanię i – o dziwo! – niegermańskie Włochy. Pomimo swego rasizmu Hitler zawierał przymierza kierując się względami czysto pragmatycznymi, co jeszcze dobitniej udowodnił zawierając alianse z Japonią czy Rosją. Znajduje to jednak swoje uzasadnienie w wyborze strategii. W II tomie „Mein Kampf" pisze: „Zatrzymujemy odwieczny pochód Germanów na południe i zachód Europy i zwracamy wzrok ku krajom na wschodzie", a w „Zweites Buch" stawia kropkę nad „i": „nie ma ofiary, która byłaby zbyt wielka dla zdobycia przychylności Anglii".

Hitler pozostał jednak szowinistą. Latem 1932 r. mówił: „Nigdy nie przyznam innym narodom takich samych praw, jakie posiadać będzie naród niemiecki. Naszym zadaniem jest podporządkowanie sobie innych narodów, a nie udzielanie im przywilejów. Tylko my jesteśmy powołani do tworzenia nowej warstwy panów". Ale ideologia nazistowska coraz częściej odwoływała się do pojęcia Europy: Martin Heidegger w artykule „Narodowy socjalizm jako opiekun europejskiego bytu" (1935) przeciwstawiał Europę Rosji i Ameryce, które – „patrząc metafizycznie" – są tak samo materialistyczne. Ważniejsza była jednak książka „Das Reich und die Krankheit Europas", napisana w 1938 r. stypendystę Fundacji Rockefellera (!) Christopha Stedinga; wywarła ona wielkie wrażenie na Heydrichu, który polecił ją Himmlerowi. Steding głosi, że semityzacja zagraża całej Europie, wobec czego przed Niemcami stoi heroiczna misja ocalenia Europy od chaosu i ustanowienie nowego ładu. Odwołując się do modelu średniowiecznego Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego pisze: „(...) wyższe historyczne prawo Niemiec leży w fakcie, że przywracanie zdrowia politycznej organizacji Mitteleuropy nieuchronnie pociąga za sobą odkrycie Europy jako całości".

Antikomintern

Oprócz realnej czy wyimaginowanej wspólnoty interesów bazą współpracy Hitlera z innymi narodami była też doktrynalna wspólnota europejskich faszystów. Wspólną płaszczyznę tworzył przede wszystkim antykomunizm interpretowany w kategoriach rasowych. Ideolog

nazizmu Alfred Rosenberg pisał np.: „Bolszewizm oznacza bunt mongoloidów przeciwko nordyckim formom kultury, jest żądaniem stepu, oznacza próbę zrzucenia Europy w przepaść".

Tu jednak palma pierwszeństwa z pewnością należała się Włochom. Włoski faszyzm, stworzony przez dysydentów z lewicy, prawicowych nacjonalistów i zafascynowanych nowoczesnością futurystów, w większym stopniu odwoływał się do imperialnej idei starożytnego Rzymu niż do liberalno-masońskich tradycji narodowego Risorgimento. Mussolini w październiku 1930 r. mówił: „faszyzm jako idea, doktryna i realizacja jest uniwersalny: włoski w swoich poszczególnych instytucjach, powszechny w swoim duchu"; w marcu 1934 r. ogłosił, że faszyzm ze zjawiska włoskiego przekształcił się w uniwersalne.

Był to fakt. We Francji redagowane przez poetę Roberta Brasillacha pismo „Je suis partout" głosząc uniwersalizm doktryny faszystowskiej stało się „czymś w rodzaju oficjalnego organu faszyzmu międzynarodowego". W obozach organizowanych w imię pojednania dla młodzieży francuskiej i niemieckiej uczestniczyła od 1932 r. też francuska młodzież prawicowa – zarówno faszyści jak konserwatyści – znajdując wspólny język z członkami Hitlerjugend (Eisler opisuje: „Starzy nacjonaliści francuscy patrzyli z podejrzliwością na tych młodych obywateli świata"). Faszyzm pociągał jednak nie tylko prawicowców uważających że „lepszy Hitler niż Stalin", ale też liberałów („radykałów") jak Bergery, socjalistów jak Deat, komunistów jak Doriot.

W 1928 r. Asvero Gravelli tworzy miesięcznik „Anti-Europa" z podtytułem „organ faszyzmu uniwersalnego", na łamach którego wzywa do tworzenia międzynarodówki faszystowskiej. Można tam było przeczytać: „Faszyzm jest antyeuropejski, ponieważ współczesna Europa (...), wciąż jest częściowo pod wpływem nieśmiertelnych zasad (Rewolucji Francuskiej – J.T.), podczas gdy liczne elementy ludności widzą w Moskwie swego przewodnika. Wobec takiej Europy, faszyzm jest antyeuropejski. Antyeuropejskość faszyzmu jest (...) tymczasową pozycją historyczną, która zostanie porzucona gdy faszyzm pomoże Europie odzyskać równowagę idei i ducha, warunek wstępny nowej roli Europy w świecie".

W 10-lecie marszu na Rzym z inicjatywy Mussoliniego w listopadzie 1932 r. odbywa się wielki zjazd poświęcony jedności Europy, a w lipcu 1933 r. powstają Komitety Akcji na rzecz Uniwersalności Rzymu (Comitati d'azione per l'universalita di Roma). Wreszcie w grudniu 1934 ma miejsce wszecheuropejski zjazd faszystów w Montreaux, w którym wzięli udział delegaci z Francji, Norwegii, Irlandii, Szwajcarii, Belgii, Danii, Holandii, Szwecji, Portugalii, Hiszpanii, Litwy, Rumunii, Grecji, Austrii, Polski i Węgier. Zwraca uwagę nieobecność reprezentacji NSDAP; prawdopodobnie to sprawiło, że kongres zdystansował się od programowego

antysemityzmu („Zjazd ogłasza, że problem żydowski nie może się przekształcić w powszechną kampanię nienawiści przeciw Żydom”). Utworzono z inicjatywy kongresu Komisję Koordynacyjną Faszyzmu Uniwersalnego (Comissione di Coordinamento per l’Intesa del Fascismo Universale), organizacje młodzieżowe Światowy Związek Uniwersytecki na rzecz Nowego Ładu (Union Universitaire Mondiale pour l’Ordre Nouveau) i „Europa Giovane” (cel: wzmocnienie poczucia przynależności do „wielkiej cywilizacji Zachodu, w istocie swej grecko-rzymskiej, katolickiej, faszystowskiej”), pismo „Antibolscevismo”.

Rychło jednak faszyści włoscy zostali zdystansowani przez niemieckich nacjonalsocjalistów. W 1933 r. z połączenia różnych niemieckich organizacji antykomunistycznych powstał pod auspicjami Ministerstwa Propagandy Antikomintern, który w odpowiedzi na komunistyczne hasło „frontu ludowego” wzywa do złączenia wszystkich antykomunistów. W latach 1934-1940 działa też Międzynarodowa Wspólnota Pracy Nacjonalistów (Internationale Arbeitsgemeinschaft der Nationalisten) Hansa Kellera. Z kolei przywódca HJ Baldur von Schirach planował utworzenie międzynarodowej faszystowskiej organizacji młodzieżowej.

Grossraumwirtschaft

Ekspansja ekonomiczna Trzeciej Rzeszy wyprzedzała działania militarne. Najlepiej widać było to na Bałkanach, systematycznie uzależnianych przez kapitał niemiecki. Wypieraniu firm francuskich i angielskich towarzyszy kampania propagandowa głosząca, że obecność Niemców na tych terenach przyczyni się do uzdrowienia miejscowej gospodarki i otworzy w Niemczech chłonny rynek zbytu na miejscowe produkty rolne. Przytoczmy jeden przykład: koncern IG Farben najpierw zachęca bałkańskich rolników do uprawy roślin oleistych zamiast zbóż (skupując je po korzystnych cenach), a po uzależnieniu znacznej części rolnictwa dokonuje w 1937 r. drastycznej obniżki dotychczasowych cen skupu. Po 1938 r. Niemcy kontrolują gospodarkę nie tylko Austrii i Czech, ale też krajów formalnie niepodległych, gdzie zgadzają się na rozwój tylko tych gałęzi przemysłu, które są potrzebne III Rzeszy.

Wydawać się to może sprzeczne z hitlerowskim ideałem gospodarczej autarkii. Skoro jednak Niemcy nie mogą być samowystarczalne a do samowystarczalności dążą – jedynym wyjściem jest autarkia w skali kontynentu. Werner Daitz, kierownik Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP już w 1936 r. planował stworzenie „antykomunistycznego bloku gospodarczego” – kierowanego przez Niemcy europejskiego porozumienia przemysłu, rolnictwa i handlu. Świat w jego wizji miałby być podzielony na trzy strefy: Wielka Europa z Afryką pod hegemonią Niemiec, Azja Wschodnia z Australią pod hegemonią Japonii i obie Ameryki pod hegemonią USA.

Wojna daje okazję realizacji tego programu. W lipcu 1940 r. minister gospodarki Funk przedstawia dyrektywy: szeroka kooperacja ekonomiczna i planowanie produkcji na długie okresy, stabilizacja kursów wymiany walut, wymiana doświadczeń, racjonalny podział pracy, uproszczenie wymiany towarowej, oparcie systemu płatniczego na marce, kontrola międzypań-stwowego obrotu towarowego i polityki gospodarczej oraz finansowej krajów europejskich. W ślad za tym idą porozumienia kartelowe, kierowanie specjalistów, opanowanie kapitałowe najważniejszych przedsiębiorstw. Niemcy wykorzystując okupację starają się wzmocnić swe pozycje ekonomiczne. Przedstawiciele niemieckiego górnictwa domagają się stworzenia zachodnioeuropejskiego syndykatu węglowego, także IG Farben chce kartelizacji w swej branży. Niemieckie hutnictwo sprzeciwia się rozwojowi hut we francuskiej Lotaryngii, podobne postulaty zgłasza przemysł optyczny. W Rzeszy tworzy się rezerwy kosztem krajów okupowanych.

Pojawiają się plany europejskiej unii celnej i walutowej: Europa stanowić ma zwarty obszar gospodarczy, z marką jako walutą i jednolitą polityką gospodarczą. Planowanie usunie wpływ zmiennych koniunktur i zapewni stabilność gospodarki: dyrektywy wydaje państwo a realizuje je gospodarka prywatna. Europa będzie samowystarczalna gospodarczo, Berlin stanie się centrum handlu europejskiego. Kernland stanowić będą – oprócz Rzeszy – terytoria Polski, Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Alzacji i Lotaryngii; dyskutowany jest akces Danii, Szwecji, Grecji... Gospodarki państw europejskich upodobnią się do niemieckiej i będą się wzajemnie uzupełniać. Niemcy i Europa Zachodnia mają zarezerwowaną produkcję dóbr pierwszej potrzeby. Zakupy na potrzeby europejskie będą dokonywane centralnie.

Koordynacja gospodarki w okupowanej Europie zyskiwała uzasadnienie teoretyczne. G. Jensch w 1940 r. teoretyzował: „niemiecka przestrzeń życiowa musi stanowić obszar odpowiednio rozległy i odpowiednio do rozbudowy gospodarczej różnorodny, aby umożliwić żyjącym na nim grupom ludzkim dostateczną produkcję, nowoczesny podział pracy, wystarczającą ilość dóbr i wymianę kapitału, tzn. odpowiednie w XX w. utrzymanie stopy życiowej oraz niezależność od gospodarczej polityki wielkich potentatów surowcowych i innych przestrzeni życiowych". Hans S. V. Heister na łamach miesięcznika NSDAP „Nationalsozialistische Monatsschriften" (lipiec 1941) podkreśla, że Nowy Ład ma na celu zabezpieczenie pomyślności nie tylko samych Niemiec: „(...) w obrębie wspólnej przestrzeni życiowej europejskiej rodziny ludów, współpraca narodowych gospodarek w Europie opartej na przyjaźni i partnerstwie będzie pielęgnowana dla wspólnego dobra wszystkich zainteresowanych, tak jak będzie dawało się to pogodzić z zachowaniem ich tożsamości i niezależności". Rosenberg wieścił dobrodziejstwa płynące z ekonomicznego podporządkowania Wielkiej Rzeszy: honorowi małych krajów nie ubliży, jeżeli uciekną pod opiekuńcze skrzydła wielkiego narodu.

Dyskusje w pewien sposób podsumowało sympozjum naukowe, jakie miało miejsce na początku 1942 r. w Berlinie. Ekspert gospodarczy NSDAP H. Hunke w referacie zatytułowanym „Europaische Wirtschaftsgemeinschaft" (Europejska Wspólnota Gospodarcza) stwierdził, że ruch nazistowski dąży do stworzenia w Europie wspólnej przestrzeni życiowej „jednej rodziny narodów", jednolitej „pod względem krwi i kultury", dzięki czemu walka między narodami na kontynencie ograniczy się do sfery duchowej. Ze względu na naturalny podział na narody wyższe i niższe rolę kierowniczą odgrywać będą Aryjczycy, ale mimo uprzywilejowania Niemiec EWG będzie dobrodziejstwem także dla podbitych ludów. Hunke przypominał, że w wyniku zjednoczenia wszystkich niemieckich plemion powstały Prusy, z których wyrosła Rzesza. Można więc wierzyć – mówił – że w obecnych czasach w podobny sposób może się ukształtować nowa europejska wspólnota gospodarcza pod sztandarami narodowego socjalizm.

L'Europe contre les patries

Hasła te z entuzjazmem podchwycili kolaboranci w całej Europie. Zepchnięci na pozycje wasala Niemiec nie mogli odwoływać się do tradycyjnego nacjonalizmu, musieli więc znaleźć sobie inne ideologiczne uzasadnienie współpracy z Trzecią Rzeszą.

Pionierem faszystowskiego paneuropeizmu był Sir Oswald Mosley. Lider brytyjskich faszystów już w 1936 r. nakreślił na łamach „Fascist Quarterly" wizję Europy pokojowej i zjednoczonej przez faszyzm, proponując „unię europejską zbudowaną na fundamencie sprawiedliwości i ekonomicznej rzeczywistości". W tej Europie nie było wszakże miejsca dla Rosji – Mosley pisał o niej: „Nie szukamy wojny z żadnym narodem, lecz do Rosji mówimy: 'Ręce precz od Europy! Wracaj na wschód, gdzie przynależysz!'" Na fundamencie wspólnoty interesów, ucieleśniającej się w Bloku Czterech Mocarstw faszystowskich, miał być ustanowiony „najwyższy ideał narodowego i światowego obywatelstwa". Podkreśla „uniwersalizm faszyzmu i nazizmu" kończąc patetycznie: „Walczymy nie tylko o ocalenie ziemi którą kochamy, walczymy również o Pokój dla Ludzkości!"

W czasie wojny laboratorium nowej ideologii stała się Francja, gdzie pojawiło się hasło „O czystą Francję w zjednoczonej Europie". Znaleźć tu można było fanatycznych germanofili, którzy głosili – jak np. Alphonse hr. de Chateaubriant – „Niemcy wiedzą, czego chce Francja. Wiedzą to nawet lepiej niż sama Francja". Albo jeszcze dobitniej: „Poza wszystkim cóż to jest Francja? Jest to kraj Franków. Kim byli Frankowie? Niemcami. W gruncie rzeczy słowo Francja jest synonimem słowa Niemcy" (Quenau).

Ale byli też ludzie tacy jak Pierre Drieu La Rochelle. Ten uzdolniony pisarz, autor publikacji takich jak „Le jeune Europeen" (1927) czy „L'Europe contre les patries" (1931), nigdy

nie był germanofilem. Pisał o sobie: „Jestem faszystą, ponieważ zmierzyłem postęp dekadencji Europy. (...) nie aprobując wtrącania się obcych imperiów w sprawy naszego kontynentu, takich jak Stany Zjednoczone czy Rosja, nie znalazłem innego ratunku niż Hitler i hitleryzm". Nacjonalizm jest dla niego anachronicznym dziedzicem XIX-wiecznego materializmu. Podziwia Hitlera jako „europejskiego socjalistę", w 1940 r. zostaje we Francji by uczestniczyć w budowie „zjednoczonej i socjalistycznej Europy". W obliczu klęski wyznaje: „Tak, jestem zdrajcą. Byłem w porozumieniu z wrogiem". I dalej wyjaśnia: „Nie jestem zwyczajnym patriotą, nie jestem zakutym nacjonalistą. Jestem internacjonalistą. Nie jestem tylko Francuzem, jestem Europejczykiem". Podobną orientację reprezentowali Marcel Deat, Marc Augier czy Pierre Laval. Nieraz krytykowali oni nazizm jako był zbyt niemiecki i nie dość uniwersalny. Laval mówił do Hitlera: „Chcecie wygrać wojnę, by stworzyć ład europejski, zamiast tak zorganizować Europę, by wygrać wojnę".

Francuscy kolaboranci znajdowali oparcie w Ottonie Abetzu, ambasadorze Rzeszy w Paryżu. Ten były funkcjonariusz Hitlerjugend, uprzednio związany z „Jeune Europe" (Liga Zwolenników Stanów Zjednoczonych Europy), należał do najgorętszych zwolenników współpracy niemiecko-francuskiej. Być może jemu to zawdzięczano, że nazistowska propaganda wycofała się z twierdzenia o „żydowsko-murzyńskiej Francji". Na pewno koneksje Abetza w świecie literackim Francji umożliwiły nazistom utworzenie w październiku 1941 r. Europejskiego Związku Pisarzy (z udziałem m.in. norweskiego noblisty Knuta Hamsuna). Zbliżeniu kulturalnemu narodów Europy służyć miało pismo „Das Neue Europa" (utworzone jesienią 1941 r.), a także plany stworzenia europejskiej unii radiowej, swego rodzaju ponadpaństwowego radia europejskiego pod niemiecką dominacją.

Ideologię „Nowego Ładu Europejskiego" oddawała książka „Zdradzony socjalizm" (w latach 1941-43 ukazał się milion jej egzemplarzy!). Jej autor Karl I. Albrecht pisał, że „Wehrmacht niemieckiego ludu, niemieckich robotników i chłopów" wspólnie z towarzyszami broni z całej Europy „walczy o dobrą sprawę, o socjalizm przeciw bolszewizmowi!" Owocem zwycięstwa tej wojny będzie „świat prawdziwej socjalistycznej wspólnoty narodów w Europie i w całym świecie".

Germanische Reich Deutscher Nation

Podstawową płaszczyzną współpracy między narodami był jednak rasizm. Według wytycznych NSDAP z 1940 r. asymilacja miała objąć ludy nordyckie, Estończyków i Łotyszy, w mniejszym stopniu Francuzów (tylko mieszkańców Normandii, Pikardii i Artois), w ogóle zaś

nie nadawały się do niej narody radzieckie i bałkańskie łącznie z Węgrami. O ile ludy romańskie uznano „pokrewne rasowo", to słowiańskie miały być „rasowo obce". Ich losem miała być eksterminacja, wypędzenie za Ural lub los niewolników. Wspólnym wrogiem wszystkich narodów aryjskich (ba, ludzkości całej!) byli Żydzi – „wizerunek szatana".

Hitler deklarował się jako „nacjonalista oceniający ludzkość przez pryzmat rasy". Jego były współpracownik Hermann Rauschning przypisuje mu jeszcze bardziej radykalne wyznanie: „Pojęcie narodu stało się pojęciem pustym. (...) Naród to pomocniczy środek demokracji i liberalizmu. Musimy zlikwidować to fałszywe pojęcie i zastąpić go nie zużytym jeszcze politycznie pojęciem rasy. (...) Pod pojęciem rasy narodowy socjalizm przeprowadzi swoją rewolucję aż po stworzenie nowego porządku świata. (...) W każdym narodzie, (...), dokona się proces rozkładu i przewarstwienia. Aktywna część narodów, wojownicza, nordycka, ponownie wysforuje się na czoło, stając się elementem panującym nad kramarzami i pacyfistami, (...). A pewnego dnia zawrzemy sojusz z nowymi ludźmi w Anglii, Francji, Ameryce. (...) Niewiele wówczas zostanie z obiegowego nacjonalizmu, także u Niemców. Pojawi się natomiast zrozumienie pomiędzy mówiącymi różnymi językami członkami tej samej szlachetnej rasy panów".

Faktem jest, że polityka Trzeciej Rzeszy coraz mocniej akcentowała germańską wspólnotę losów i interesów. Rosenberg w lipcu 1940 r. przemawiał: „Los tak chciał, że Rzesza Niemiecka wzięła pod swoją opiekę całe terytorium, z którego kiedyś wywędrowały germańskie plemiona. (...) Rysuje się więc jedyna dla wszystkich germańskich plemion życiowa konieczność: stworzenie na zewnątrz jednolitego politycznie i gospodarczo frontu, gwarantującego im ład i porządek". Heydrich w październiku 1942 r. głosił, że narody germańskie – w odróżnieniu od pozostałych – mają być traktowane twardo, ale sprawiedliwie i po ludzku. Miały one dostąpić przywileju zniemczenia, uczestnicząc wraz z Niemcami w podboju i kolonizacji wschodu.

Co ciekawe, rekrutację do SS rozpoczęto wśród narodów germańskich wcześniej niż wśród Niemców etnicznych (volksdeutschów): w Skandynawii rozkaz o utworzeniu skandynawskiej chorągwi SS „Nordland" wydano w dwa tygodnie po zajęciu Danii, nieco później powstała niderlandzka jednostka „Westland". Podkreślić trzeba, że werbunek prowadzono w momencie, gdy Rzesza nie odczuwała jeszcze braku żołnierza. Żołnierze Waffen-SS pochodzenia germańskiego mieli w przyszłości stać się nową elitą w swych krajach, mieli być nosicielami idei jedności świata germańskiego[1]. Obywateli Holandii, Danii i Norwegii pozyskiwano też do osadnictwa na terenach wschodnich, czemu służyć miała organizacja „Ostwerk Ukraine". Himmler jeszcze w czerwcu 1944 r. mówił o zasiedleniu Europy Wschodniej przez 30

[1] Legenda SS jako „armii europejskiej" jest wciąż żywa na skrajnej prawicy - zob. rozpowszechniane przez Bucgdienst Nation Europa takie pozycje jak *Europaeische Freiwillige im Bild* autorstwa R. Schulze-Kossens.

milionów kolonistów pochodzenia germańskiego z innych grup etnicznych i narodów. Zwieńczeniem germańskiej solidarności miało być obywatelstwo Rzeszy – wiosną 1941 r. Komisarz Rzeszy w Holandii Seyss-Inquart, poparty przez Himmlera, zaproponował dopuszczenie podwójnej „przynależności państwowej".

Czołowym propagatorem pangermanizmu był Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler. Oskarżany o sympatie wobec nazizmu historyk David Irving napisał: „To nie kto inny, a Himmler był najwytrwalszym propagatorem nowego, europejskiego ducha. W dywizji pancernej SS Wiking młodzi ludzie ze Skandynawii i Holandii walczyli na Kaukazie ramię w ramię z kwiatem niemieckiej młodzieży". Reichsfuehrer dlatego nakłaniał do traktowania rekrutów z Norwegii i Holandii ze zrozumieniem i delikatnością. Himmler uważał, że jednym z jego najważniejszych zadań jest „przyciągnięcie i włączenie ludów germańskich". Marzył o czasach, „kiedy wielka Rzesza Niemiecka stanie się Rzeszą Germańską, (...) Rzesza Germańsko-Gocka sięgnie Uralu". Snuł dalekosiężne plany: „Niemcy liczą w zasadzie 85 do 90 milionów ludzi. Jeśli włączymy do Rzeszy ludy germańskie – a Fuehrer tego pragnie – oznacza to wzrost o 30 milionów ludzi o germańskiej krwi, co stanowi rdzeń Europy – dokładnie tak samo jak 90 milionów Niemców stanowi rdzeń germańskiej Rzeszy – a więc w przyszłości w północnej części Europy będzie istniało zrzeszenie około 250, 300, 400 milionów ludzi, co oznacza sprawowanie kontroli nad kontynentem, reprezentację praw białej, nordyckiej rasy na tej planecie. Kwestia pozyskania ludów germańskich, które już teraz są głęboko zaangażowane w tę wojnę (...) – musimy się temu poświęcić na zawsze".

Cały czas miał nadzieję na porozumienie z Anglikami i Amerykanami przeciw Rosji. Latem 1942 r. wyjaśniał: „(...) mamy do czynienia z konfliktem między Europą a Azją. Mamy do czynienia z konfliktem między germańską Rzeszą a podludźmi". Rosja to forpoczta Azji, za Rosją stoją hordy Azjatów, których bolszewicy szkolili i zbroili z zamiarem rzucenia ich na Europę. To sprawiło, że ten najbardziej ortodoksyjny nazista wytrwale szukał porozumienia z Zachodem przeciw ZSRR: pierwszy projekt pojawił się już latem 1942 r., na początku 1943 r. SS nawiązuje w Szwajcarii kontakty z rezydentem wywiadu amerykańskiego Dullesem, jeszcze w styczniu 1945 r. mają miejsce rozmowy przedstawiciela Himmlera gen. Wolffa z aliantami. Sprawiły one, że Hitler uznał Himmlera za zdrajcę i w swym testamencie politycznym usunął go z partii.

Festung Europas

Himmler pozostawał zarazem najbardziej bezkompromisowy w stosunku do Słowian. O ile Goebbels już w grudniu 1941 r. wycofuje się z propagandy o podludziach, to Himmler

jeszcze w 1943 r. podtrzymuje ten nazistowski dogmat. Wojenna rzeczywistość była jednak nieubłagana. Peter Gosztony w książce „Cudzoziemskie wojska Hitlera” pisze o przemianach w umysłowości Hitlera – od bezmiernej pychy w 1941 r. po szukanie rezerw w 1943 r. Już w 1942 r. zorientowano się, że siłami samych Niemców nie przeprowadzi się szeroko zakrojonych planów osiedleńczych, rozszerzono więc akcję germanizacyjną: Walonów zaliczono do rasy germańskiej, akceptowano nawet absurdalną teorię o germańskim pochodzeniu chorwackiej elity.

Wobec załamania się wojny błyskawicznej Wehrmacht naciska na zmianę polityki wschodniej. Zimą 1942/43 marsz. v. Kuechler zażądał rekrutacji cudzoziemców i w styczniu 1943 r. Hitler zgodził się na powołanie legionów łotewskiego i litewskiego, w lutym – na dywizję muzułmańską, wiosną – na ukraińską... Nordyckie pochodzenie staje się mniej ważne, zaczęto podkreślać pokrewieństwo krwi w Europie spowodowane w przeszłości przez germańskie wędrówki ludów. Himmler musi ustąpić: „Każdy środek, który (...) prowadzi do tego, że Rosjanin umiera zamiast Niemca, jest właściwy”. W latach 1940-1944 po stronie Rzeszy walczyło 125.000 ochotników z Europy zachodniej, a 200.000 ze wschodniej i południowej. Liczba ta rośnie gwałtownie pod koniec wojny. Madajczyk ocenia liczebność sił cudzoziemskich w połowie 1944 r. na 3 miliony (w tym ponad 800.000 obywateli ZSRR). Swoje jednostki w szeregach sił Rzeszy mieli Hiszpanie (Division Azul), Francuzi (Legion des Volontaires Francais), Holendrzy, Flamandowie, Walonowie, Norwegowie, Duńczycy, Włosi, Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, Albańczycy, Bośniacy („muzułmańscy Germanie”), Chorwaci, Serbowie, Łotysze, Estończycy, Litwini, Ukraińcy, Kozacy, Białorusini (Białoruska Samoobrona Krajowa), Rosjanie (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza), Tatarzy, mieszkańcy Kaukazu i Azji Środkowej, a nawet Indii... Rzuca się w oczy brak Polaków – wobec nich Hitler odrzucał wszelką możliwość współpracy. Zakaz werbowania Polaków został uchylony w październiku 1944 r., zgłosiło się jednak tylko 300 ludzi.

Rekrutacja cudzoziemców pociągała za sobą konieczność zmiany stosunku do nich. W styczniu 1943 r. Sztab Generalny opracowuje memorandum postulując liberalizację polityki i uznanie wszystkich walczących z bolszewizmem Rosjan za pełnoprawnych Europejczyków. O liberalizację polityki występują też Seyss-Inquart (postuluje przyznanie na wschodzie samorządu i własności prywatnej) i Quisling (proponuje utworzyć rząd marionetkowy na wzór chiński). Zmiana kursu popierana jest przez Goebbelsa, Rosenberga, ministrów Speera i Schwerina v. Krosingka, K. Rascha z Banku Drezdeńskiego, W. Daitza z NSDAP. W lutym Goebbels przedkłada Fuehrerowi projekt skierowanej do mieszkańców ZSRR tzw. Proklamacji Wschod-

niej, w którym czytamy m.in.: „Walczcie dalej wraz z nami przeciw znienawidzonemu bolszewizmowi, krwawemu Stalinowi i jego żydowskiej klice, walczcie o wolność osoby, wolność religii i wolność sumienia, o zniesienie pracy niewolniczej, o własność, (...), o sprawiedliwość społeczną, (...) o wszystko, co zabrał wam bolszewizm”. Hitler przekonany jest jednak, że wojna zostanie wygrana wyłącznie niemieckimi siłami.

Na nic zdały się też naciski włoskiego sojusznika. G. Bastianini, pełniący od lutego 1943 r. obowiązki ministra spraw zagranicznych Italii, proponuje ogłoszenie przez państwa Osi „Karty Europejskiej” prezentującej ich cele polityczne – niejako faszystowską odpowiedź na „Kartę Atlantycką” aliantów. Niemcy nie chcą sobie jednak wiązać rąk nierealnymi obietnicami: wierzą, że są w stanie pokonać wroga a zarazem są przekonani konieczności ograniczenia suwerenności państw w imię bezpieczeństwa kontynentu. „Siła i tylko siła jest metodą, którą należy stosować, ażeby imponować Europie” – oto ich stanowisko.

Zmienia się jednak ton propagandy. Goebbels określa nowe wytyczne: „1. Wszystkie siły Europy, w tym narody wschodu, należy włączyć w walkę z żydowskim bolszewizmem; (...) 4. Nowego ładu nie należy przedstawiać tak, iż wynika z tego trwałe zniewolenie jako cel władz niemieckich...” Na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych w marcu 1943 r. Goebbels uznaje „twarde metody” za przejściowe. Obiecuje, że Nowy Ład oparty będzie na dobrowolności, a poszczególne narody będą mogły wybrać własny system polityczny (nawet demokratyczny). Rezerwuje jednak dla mocarstw Osi „prawo ochrony interesów mniejszych narodów europejskich”. Nawet Himmler w 1944 r. mówi już innym językiem: „Teraźniejszość wymaga, aby każdy oficer SS, bez względu na narodowość (...) troszczył się o Lebensraum dla całej rodziny narodów germańskich. (...) Połączenie wszystkich tych narodów w jedna wielką rodzinę jest dziś najważniejszym zadaniem. Jest przy tym rzeczą naturalną, że naród niemiecki, jako największy i najsilniejszy, musi objąć rolę przywódcy. Ale owo zjednoczenie musi nastąpić na zasadzie równości (...). Później rodzina (...) będzie musiała podjąć misję włączenia wszystkich narodów romańskich, a następnie słowiańskich, albowiem i one należą do białej rasy. Tylko przez zjednoczenie całej białej rasy da się uchronić zachodnią kulturę przed zagrożeniem ze strony rasy żółtej...”

Wojna określana jest jako „europejska krucjata przeciw bolszewizmowi”. Za rosyjskimi dywizjami widać „terror, upiór głodu, ogarniającego miliony ludzi, obraz pełnej anarchizacji Europy”. Niemieccy żołnierze bronią europejskiej kultury i cywilizacji, zagrożonej przez „czerwone hordy z azjatyckich stepów”. Głoszone są hasła takie jak „Międzynarodowy bolszewizm walczy z pokojową Europą” czy „Europa zwycięży z Niemcami lub utonie w bolszewickim chaosie”. Hitler w październiku 1944 r. powiada: „Wojna, którą (...) prowadzę, jest wojną o

godność Europejczyków”. Wtóruje mu jeszcze w 1945 r. Mussolini: „Siła 300 milionów Europejczyków, prawdziwych Europejczyków, ponieważ nie zaliczam jako Europejczyków ludności Bałkanów i pewnych obszarów Rosji, a nawet tej znad Wisły: materialna i duchowa siła do zmobilizowania przeciw wrogim siłom Azji i Ameryki”.

Im bliższa była klęska, tym silniej rozbrzmiewały wszecheuropejskie tony. Opracowany 3 kwietnia 1945 r. w Berlinie dokument „Ruch na rzecz wolności Niemiec” w zakresie polityki zagranicznej wysuwa m.in. żądania „(...) 5. Związek europejski na zasadzie federacji. (...) 8. Europejski sąd arbitrażowy. (...) 12. Ekonomiczne zjednoczenie Europy”.

<u>Hitler kaputt</u>

Po śmierci Hitlera władzę nad resztkami Rzeszy przejął admirał Karl Doenitz. Mając do wyboru szukanie porozumienia z Rosjanami (ku czemu skłaniał się Goebbels) lub z Anglosasami skłania się ku linii reprezentowanej wcześniej przez Himmlera. Gauleiter Bremy Wegener (najwyższy komisarz obrony Rzeszy dla obszaru północnych Niemiec) już pod koniec kwietnia proponował, by rozpocząć pertraktacje z Zachodem i rzucić wszystkie siły przeciw ZSRR. Tego samego chce Doenitz obwieszczając w odezwie do narodu 1 maja: „Przejmuję dowództwo (...) z pragnieniem kontynuowania walki przeciw bolszewikom dopóty, dopóki (...) setki tysięcy rodzin z niemieckiego wschodu nie zostaną uratowane przed zniewoleniem i zagładą. Muszę prowadzić walkę przeciwko Anglikom i Amerykanom dopóty, dopóki będą mi oni przeszkadzać w prowadzeniu walki przeciwko bolszewikom”.

Najbliższym współpracownikiem Doenitza (pełniącym obowiązki kanclerza) był dotychczasowy minister finansów Lutz hr. Schwerin von Krosigk. Ten absolwent uniwersytetów w Lozannie i Oxfordzie, stypendysta fundacji Cecila Rhodesa, członek zakonu joannitów, przełożony domu misyjnego Klasztor Grobu Świętego był konserwatystą i paneuropeistą. Wielbił Stresemanna, który „przełamał w sobie nacjonalizm i stał się Europejczykiem z przekonania” oraz Lavala – „jednego z pierwszych Europejczyków”. Nie poczuwał się do winy za niedawną przeszłość: „Cztery lata Niemcy w bohaterskiej walce (...) tworzyły bastion Europy i tym samym świata przeciwko czerwonemu zalewowi”. Zarazem jednak o konferencji założycielskiej ONZ mówił: „Również i my wierzymy, że musi nadejść taki porządek świata, który nie tylko będzie mógł zapobiegać przyszłym wojnom, ale i we właściwym czasie zlikwidować ogniska pożaru, z których wyrastają źródła wojny”. 7 maja Schwerin v. Krosigk wygłosił przemówienie, w którym zaakcentował przynależność narodu niemieckiego do „europejskiej rodziny narodów”. Doenitz podkreślał, że „jego pogląd w polityce zagranicznej, że Niemcy należą do zachodniej Europy, pokrywał się z moimi poglądami”.

Nie był w tym osamotniony. Dr Stellrecht, szef sztabu Rosenberga, wystąpił z memoriałem „W sprawie orientacji wschodniej lub zachodniej". Uznając, że trzeba przyłączyć się do którejś ze stron wśród zwycięzców, postulował nadal zjednoczenie narodów germańskich – tym razem jednak pod kierunkiem Wielkiej Brytanii.

Jarosław Tomasiewicz